

Będzie wygodnie i przestronnie

Zyskają i petenci, i pracownicy Taka ma być siedziba nowego magistratu w Czarnej Białostockiej. Ale urzędnicy przeniosą się tam dopiero za kilka lat. Bo gmina buduje ją etapami, za własne pieniądze.

Julita Januskiewicz
jjjanuskiewicz@poranny.pl
tel. 85 748 95 18

Przy ulicy Towarowej w Czarnej Białostockiej trwa długo oczekiwana budowa nowej siedziby urzędu miejskiego. Inwestycja przebiega jednak etapowo. – Budynek jest w stanie surowym. Wykonaliśmy dach oraz instalacje elektryczne i hydrauliczne – wymienia Tadeusz Matejko, burmistrz Czarnej Białostockiej.

Natomiast w tym roku rozpoczyna się prace wewnątrz. Zostaną otynkowane ściany oraz ułożone posadzki. W budżecie na 2014 rok zarezerwowano na to pół miliona złotych. – Budujemy urząd stopniowo, w miarę naszych możliwości finansowych. Nie chcemy bowiem zaniedbać innych ważnych spraw dla gminy, jak chociażby remonty dróg – wyjaśnia Tadeusz Matejko.

Zgodnie z projektem, budynek nowego urzędu będzie dwukondygnacyjny (parter i piętro). Na powierzchni tysiąca metrów

kwadratowych będą się mieścić m.in. sala konferencyjna, a także gabinety urzędników. Z kolei poddasze zostanie zagospodarowane na pomieszczenia socjalne.

Nie zapomniano również o osobach niepełnosprawnych. Obiekt ma być też przystosowany do ich potrzeb. Ale na nową siedzibę magistratu trzeba będzie jeszcze poczekać. Według planów urzędnicy wprowadzą się tam dopiero za 2 lub 3 lata. Inwestycja pochłonie kilka milionów złotych.

– Nowy urząd jest nam bardzo potrzebny – przekonuje Tadeusz Matejko. – Zależy nam na zapewnieniu naszym pracownikom odpowiednich warunków. Na tej

poprawie zyskają także petenci – zapewnia burmistrz Czarnej.

Teraz niektóre działy urzędu są rozproszone w trzech różnych miejscach w mieście. Bo budynek obecnego urzędu jest zbyt mały, żeby je pomieścić. Nie jest to wygodne dla mieszkańców.

Przypomnijmy, że urzędnicy w Czarnej Białostockiej na nowe miejsce pracy czekają od 1978 roku. Właśnie wtedy spalił się urząd. Od tej pory mieści się on w starym budynku byłego ośrodka zdrowia, którego powierzchnia wynosi 300 metrów kwadratowych.

– Warunki naszej pracy są wręcz skandaliczne. Jest tu nieprzyjemnie, obskurnie i ciasno – przyznaje Matejko.

Gabinety urzędników przypominają kłitki. W jednym pokoiku muszą pracować dwie, a nawet trzy osoby. Według burmistrza, źle to wpływa na rzetelne wykonywanie obowiązków przez jego podwładnych. – Interesanci nie mogą swobodnie się wypowiadać. Ludzie po prostu się krępują – uważa Tadeusz Matejko. Kłopotliwy jest też brak pomieszczeń socjalnych.

Liczba

6 mln zł

tyle kosztuje budowa nowego magistratu w Czarnej Białostockiej